

Teksty Drugie 1996, 2-3 , s. 240-249



# **Wolność dupce w swej chałupce (Językowe gry przysłowiowe)**

Dobrosława Świerczyńska

- ujawnienia perspektywy nieskończoności (transcendentnej i immanentnej)
- absolutyzacji znaczenia
- relatywizacji znaczenia
- ukazania samozaprzeczalności
- tworzenia się klasy klas, zbiorów zbiorów, systemów systemów, czyli nowych obszarów ontycznych
- otwarcia się perspektywy absolutystycznej bądź nihilistycznej
- likwidacji fundamentu (i fundamentalizmu)
- likwidacji absolutu (i absolutyzmu, i rozumu)
- ujawnienia metafizyki obecności

Omnipotencja słowa wywołuje impotencję słowiarza. Istotnie niewiele już można powiedzieć, bo mowa wy-mawia się od kontroli, słowo wymyka się spod kontroli i zaczyna się mówić samo, pociągając za sobą myśl, która sama się na razie jeszcze nie myśli, ale kto wie, czy tak nie jest, albo czy nie dojdzie wkrótce do takiej sytuacji? Jeżeli się myśli uwolni i rozpleni, podążając za językiem i będzie się myślała sama, wtedy bardziej wyraźna stanie się tęsknota do stanu przedrefleksyjnego. Wówczas strapienie Kubusia Puchatka, który intensywnie myślał, by wymyślić jakąś myśl, stanie się dla nas przestrożą.

*Andrzej Chojecki*

## **Wolność dupce w swej chałupce (Językowe gry przysłowiowe)**

*Jeśli na świętego Prota  
jest pogoda albo słońce,  
to na świętego Hieronima  
deszcz jest, albo go nie ma*

— ten żartobliwy prognostyk przysłowiowy, pochodzący z *Wyprawy pod psę* Kornela Makuszyńskiego, zawsze się sprawdzi. Jest to oczywiście nawiązanie do ludowego prognostyku *Pogoda na Nikodema* — *niedziel cztery deszczu nie ma* (lub — *niedziel cztery słońca nie ma* — zależnie od potrzeby). W tym ludowym

zwrocie sprawa jest o tyle prostsza, że pogoda na Nikodema jakoś ma wróżyć pogodę na kolejne cztery tygodnie. Kłopot tylko w tym, że jest co najmniej trzech patronów tej wróżby — 1 VI, 3 VIII, 15 IX. Być może właśnie te „komplikacje” nasunęły Makuszyńskiemu pomysł utworzenia zacytowanego zwrotu. Protów w kalendarzu jest bowiem też trzech (19.VI, 11.XI, 24.XI), a Hieronimów aż pięciu (3.III, 9 i 20 VII, 30. IX, 4.XII). Dowcip i poczucie humoru, tak charakterystyczne dla pisarza, zaowocowały pełnym wdzięku, zabawnym czterowerszem. Makuszyński wykorzystał ustabilizowany w tradycji prognostyków ludowych schemat, związek frazeologiczny i brzmieniowy do słownej zabawy.

Dla swoistej zabawy z czytelnikiem czy słuchaczem powstają bowiem zazwyczaj podobne powiedzenia. Przy czym twórcy ich — czy tylko je stosujący — liczą chyba na znajomość zwrotów „oryginalnych”, pierwotnych, przez odbiorcę, na jego rozeznanie w sytuacji wywołującej potrzebę zastosowania zmienionej wersji, wreszcie na poczucie humoru ułatwiające podjęcie gry w określonej sytuacji komunikacyjnej właśnie dzięki zastosowaniu trawestacji znanego przysłowia.

Trzeba od razu zaznaczyć, że nie zawsze dla zabawowych celów — choć efekt komiczny i tak się pojawia — tworzą zwroty według schematów starych porzekadeł. Weźmy dla przykładu „wzorcowe” przysłowie — *Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie*. Istnieją bowiem zwroty ludowe tej samej konstrukcji, odnoszące się do praktyki codziennej, np. *Jak Kuba bobowi, tak bób Kubie* (o terminie siewu i uprawie bobu), *Jak Kuba krowie do żółbka, tak krowa Kubie do szopka* (o karmieniu zwierząt lub w ogóle o stosunkach międzyludzkich), ale jest też — już oczywiście komiczny w zamyśle — zwrot użyty przez Magdalenę Samozwaniec w *Malowanej żonie* — *Jak kubista Bogu, tak Bóg kubiście*.

Zastosowanie powszechnie znanego w systemie komunikacji społecznej schematu oraz wykorzystanie elementu zawiedzionego oczekiwania, wynikającego z przewartościowania pewnych kwestii w wersji wariantowej, jest podstawą funkcjonowania innego rodzaju wyrażań. Przytoczmy dla przykładu kilka zwrotów paralelnych:

*Na złodzieju czapka gore // Na złodzieju czapka karakułowa.*

*Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść // Gdzie kucharek sześć, tam jest stołówka.*

*Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr // Co było, a nie jest, nie pisze się w ankiecie personalnej.*

*Słowo się rzekło, kobyłka u płota // Słowo się rzekło, kobyła (byk) w druku.*

Różne warianty biblijnej sentencji o milczeniu, które jest złotem oraz staropolska maksyma *Milczenia rzadko kto żałował, mowności często*, bywały w czasach panowania cenzury zastępowane o ileż bogatszym w dodatkowe, współczesne konotacje, frazeologizmem: *Nie mów tego, co myślisz, nie pisz tego, co mówisz, nie drukuj tego, co piszesz*; wreszcie — niejako podsumowująca sytuację konstatacja:

*Najbardziej płami atrament.*

*Módl się i pracuj, bracie, nie przyjdzie niedostatek na cię z XVII w.* ma współczesne odpowiedniki: *Módl się i pracuj, a garb ci sam wyrośnie // Módl się i pracuj, a nie będziesz miał nic // Módl się i pracuj, a inni się wzbogacą* oraz *Ora et labora, a będziesz jak zmora*. Koreponduje z nimi zwrot *Módl się, a przykradaj, to sobie uskładasz*.

Sławiące słynną polską gościnność przysłowia w wersjach trawestowanych mówią jakby o czymś zupełnie innym.

*Czym chata bogata, tym rada // Czym chata bogata, tym struje // Czym chata bogata, tym goście rzygają.*

*Gość w dom, Bóg w dom // Gość w dom, garnek wody do rosołu // Gość w dom — Boże uchowaj.*

*Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi // Człowiek strzela, Pan Bóg sobie nic z tego nie robi.*

*Kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie // Lepszy ksiądz w rodzie niż matka na zachodzie.*

*Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las // Nie było nas, był kwas, nie będzie nas, będzie kwas.*

*Co po psie w kościele, kiedy pacierza nie mówi // Co po psie w kościele, kiedy zdrów na duszy i ciele.*

Przytoczone wyżej zwroty wariantowe nie są (może jeszcze nie są) „pełnoprawnymi” przysłowiami<sup>1</sup>. Ich twórcy — często anonimowi — bawili się niewątpliwie sami i zabawiali chyba całkiem skutecznie czytelników. Tym bardziej, że te nowe wersje są pomysłowe, dowcipne, a także zawierają spory ładunek tzw. mądrości życiowej, tak charakterystycznej właśnie dla przysłów.

Do gry z czytelnikiem wystarczy niekiedy mała modyfikacja w utar-

<sup>1</sup> Nie spełniają one bowiem wszystkich uważanych za podstawowe cech przysłowia, w tym wypadku głównie — alegoryczności i... niezmienności. O definicji przysłowia i trudnościach w jej sformułowaniu zob. np. J. Krzyżanowski *Co to jest przysłowie*, w: *Nowa księga przysłów polskich...* t. 1, Warszawa 1969 s. VII i nast., oraz W. Mieder *Ogólne uwagi o naturze przysłów*, „Literatura Ludowa” 1993 z. 3 s. 49–60 (tłum. z niem. T. Ciośka).

tym zwrocie, która jednak całkowicie zmienia jego znaczenie, czasem trywializując poruszaną w przysłowiu kwestię, czasem sprowadzając nową formę do rodzaju dowcipów niemal pure-nonsensownych.

*Nie wszystko złoto, co się świeci // Nie wszystko złoto, co się świeci.*

*Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz // Jak sobie podchmielisz, tak się wyśpisz.*

*Nie kładź palca między drzwi // Nie kładź malca między drzwi.*

*Głową muru nie przebijesz // Głową chóru nie przebijesz.*

*Śmierć i żona od Boga przeznaczona // Śmierci żona od Boga przeznaczona.*

*Dura lex, sed lex // Dura sex, sed sex.*

*Czekaj tatko latka // Czekaj toika lotka.*

*Módl się i pracuj // Módl się i prasuj.*

*Tonący brzytwy się chwyta // Tonący brzydko się chwyta.*

*Koń ma cztery nogi, a też się potknie // Koń ma cztery nogi i sam noga.*

*Ciekawość — pierwszy stopień do piekła // Ciekawość — pierwszy stopień do odwiedzin sąsiedzkich.*

*Słynne Wańkowiczowskie Cukier krzepi // Cukier krzepi, ale wódka z cukru lepiej.*

*Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada // Kto pod kim dołki kopie, ten pracuje w metro.*

*Jak jeść, to jeść, jak robić, to robić // Jak jeść, to jeść, jako robić, to się kryć.*

*Błogo, gdy kto ma kogo // Błogo, gdy kto ma w rządzie (partii) kogo.*

*Patetyczne Bóg mi powierzył honor Polaków // obok żartobliwego zwrotu Słonimskiego Bóg mi powierzył humor Polaków.*

*Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie // Kto z Mieczem wojuje, ten od Mieczia ginie.*

*Dla pieniędzy ksiądz się modli, dla pieniędzy lud się podli // Dla pieniędzy ksiądz się modli, dla pieniędzy rząd się podli.*

*Gdzie baba rządzi, tam chata błądzi // Gdzie baba rządzi, tam władza błądzi.*

Ostatnie trzy zwroty wariantowe mają oczywiście całkiem współczesne odniesienia polityczne: pierwszy wiązał się początkowo z Mieczysławem Moczarem, odżył z powodu Mieczysława Wachowskiego. Kolejne powstały za czasów premierostwa Hanny Suchockiej i stosowane były po dewaloryzacji emerytur i rent. Można też przypomnieć, że Lech Wałęsa posłużył się konstrukcją znanego przysłowia *Zdać się na łaskę (pastwę) losu*, gdy komentował głośną sprawę z kampanii wyborczej: *Na żadną Pastwę (chodzi o nazwisko) losu się nie zdawa-*

tem. Wspomnieć można jeszcze „polityczne” porównania. Przed laty mówiono: *Pcha się jak Chruszczow na VIII plenum*; obecnie stosuje się tę samą konstrukcję, np. *Pcha się jak* (tu odpowiednie nazwisko) *do sejmu* (lub na ministra). Przypomnieć można też oparty wszak na przysłowiu z plakatu sztabu wyborczego Janusza Korwina-Mikke z pierwszej tury wyborów prezydenckich: *Swinie pchają się do koryta, więc trzeba zmienić koryto*.

Kolejną grupą powiedzeń wariantowych tworzonych dla swoistej gry z odbiorcą są kontaminacje przysłów.

Ze zwrotów *Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje* i *Pasuje jak wół do karety* powstało powiedzenie *Kto rano wstaje, ten pasuje jak wół do karety* — utworzone pewnie dla zabawy, ale może być też stosowane do kiepskiego samopoczucia i wyglądu człowieka niewyspanego.

*Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje* i *Leje jak z cebra* — zmieniło się w rubaszny zwrot *Kto rano wstaje, ten leje jak z cebra*.

Ze zwrotów *Z niejednego pieca chleb jeść* i *W starym piecu diabeł pali* powstała o ileż bogatsza semantycznie składanka: *Ona już jadła chleb z niejednego starego pieca, w którym diabeł pali*.

*Znikła jak kamfora* oraz *Fora ze dwora* dało *Znikła jak kamfora ze dwora*.

*Nie pchaj palca między drzwi* oraz *Wsadzać swoje trzy grosze* — dało *Wsadzać swoje trzy grosze między cudze drzwi*.

*Czym chata bogata, tym rada* oraz *Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci* zmieniło się na *Czym chata bogata, tym na starość trąci*.

*Lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu* i *Potrzebny jak umarłemu kadzidło* dało *Lepszy wróbel w garści, niż umarłemu kadzidło*.

Kontaminacja zwrotów *Nie ma dymu bez ognia* oraz *Nie ma róży bez kolców* posłużyła jako tytuł — nonsensowny — filmu Stanisława Barei właśnie o nonsensach administracyjno-meldunkowych: *Nie ma róży bez ognia*.

Biblijnej proveniencji zwrot *Przenieść się na łono Abrahama* oznaczający śmierć oraz zwroty *Pójść na kwaśne piwko* tzn. na nieprzyjemną wizytę i *Widzieć się z Abramkiem* — tzn. upić się w karczmie — dały w konsekwencji zwrot jakoś desakralizujący śmierć: *Przenieść się do Abrahama na kwaśne piwo*.

Podobnie jest ze zwrotem *Jak trwoga, to do Boga*. W czasie ostatnich wyborów prezydenckich słyszałam dialog pary adwersarzy zakończony mniej więcej tak:

— *O Jezzu, nie pozwól, żeby się tak stało*.

— *No tak, jak trwoga, to do Żyda.*

Odpowiedź jest przecież wyraźną aluzją do przytoczonego wyżej zwrotu *Jak trwoga, to do Boga* oraz do popularnego dawniej powiedzenia *Jak bieda, to do Żyda*, tzn. do karczmarza, sklepikarza dającego „na borg” czy wreszcie do lombardu; przy czym w odpowiedzi nawiązano także do narodowości Jezusa.

Podobnie staropolski frazeologizm *Jak bieda, to do pitra*, tzn. do worka z pieniędzmi, do sakiewki, współcześnie przyjmuje niekiedy znaczenie przysłowia *Jak trwoga, to do Boga*, bo ów piter, który wyszedł z użycia, zmienił się w Pitra czyli świętego Piotra, który grzesznikowi ma otwierać bramy nieba, i do którego należy się modlić.

Biblijny zwrot *Kto ma, temu będzie dane* i staropolski — *Kto nie ma, nie straci*, w XIX w. otrzymały bardzo konkretną, gwarową wersję: *Kto ma, to mu bierą, kto nie ma, to go pierą.*

Dwuczłonowy zwrot o symbolach mających świadczyć o naszej ludowej religijności otrzymał nieoczekiwane zakończenie w członie trzecim: *Co uliczka — to kapliczka, co kątek — to świątek // Co uliczka — to kapliczka, co kątek — to świątek, co chałupa — to złodziej.*

Bardzo interesujące są zwroty, które — choć znów może jeszcze nie są przysłowiami, raczej dowcipami — wykorzystując schemat i konstrukcję przysłów, w bardzo specyficzny sposób komentują kwestie aktualne, zarówno społeczne, jak i polityczne, np.

*Przeżyliśmy sanację, przeżyjemy i okupację // Przeżyliśmy sanację, przeżyliśmy okupację, przeżyjemy i demokrację.*

*Ciesz się, bracie, póki bieda nie przyjdzie na cię // Ciesz się, baranie, bo komunizm nastanie.*

*Demokracji czynisz zadość płacąc drożej, więc masz radość.*

*Czy się stoi, czy się leży, dwa patyki [tysiące, melony] się należy.*

Na uwagę zasługuje seria zwrotów — powiedzmy — barowych, tzn. wykorzystujących realia barów mlecznych:

*Polska jest jak bar mleczny: trochę śląskich, trochę ruskich, a reszta — leniwe // Rano kluski, wieczór kluski, naród polski, a rząd ruski. // Więcej śląskich, mniej ruskich.* Wreszcie anegdotyczna historia z czasu inwazji rosyjskiej w Afganistanie: studenci w barze akademickim w Warszawie zamawiali „ruskie w kabulu”, przy czym kucharkom tłumaczyli, że chodzi o — sos kabul. Początkowo otrzymywali odpowiedź „nie ma z sosem”, z czasem jednak na zamówienie „proszę ruskie” słyszeli: „Nie ma ruskich, są w Kabulu”.

Wydarzenia sensacyjne i rzeczy nowe, określane od XVII wieku zwrotem *...jakich świat nie widział*, otrzymują niejako historyczne

umiejcowienie właśnie dzięki nowym wersjom wariantowym: *Heca, jakiej świat i Korona Polska nie widziała*// *Heca, jakiej świat i demokracja ludowa nie widziała* // *Heca, jakiej świat i III Rzeczpospolita nie widziała*.

Wypada wreszcie wspomnieć pokrótce także o bardzo licznych parafrazach i formach wariantowych przysłów z tzw. „wyrazami”, niekiedy rubasznymi, niekiedy wręcz wulgarnymi. Jest to — obok swoistej interpretacji aktualnych wydarzeń i zjawisk — ważna funkcja trawestacji przysłów. Zależnie od potrzeby, sytuacji, środowiska, raz stosowano wersje przyzwoitsze, bardziej cenzuralne w stosunku do pierwotnych, innym razem wprost przeciwnie.

Fredrowskie *Wolność Tomku w swoim domku* jest przykładem przyzwoitej trawestacji zwrotu rubasznego, a zapisanego już w 1618 roku w formie: *Wolność dupce w swojej chałupce* (lub bez tych zdrobnień). Niemal sielskie zdanie Reymontowskie, stosowane do osób łatwo się obrażających — *Wzięła swoje gałganki i poszła na inne podwórko* wywodzi się niewątpliwie od znanego już w XVIII w., zapisanego przez Kitowicza, a więc znacznie starszego przysłowia *Wzięła dupę [zadek] w troki i poszła*.

Dziewiętnastowieczne przysłowie *Gdy głowa siwieje, to serce szaleje* jest przyzwoitym odpowiednikiem starszego zwrotu *Gdy głowa siwieje, to dupa szaleje*.

Podobnie zwrot *Ma więcej rozumu w pięcie niż ty w głowie* zastąpił starsze, XVII-wieczne, znane Rysińskiemu: *Ma więcej rozumu w dupie, niż w głowie* i *Masz więcej w dupie gówien niżli w głowie rozumu*. Dosadny, XIX-wieczny zwrot *Gówno chłopu, nie zegarek* bywa używany z „wyrazowymi przyzwoitkami” *guzik..., gumno... Figa chłopu, nie zegarek* itp.

A oto przykłady sytuacji odwrotnej — ze współczesnymi, mniej przyzwoitymi wariantami starszych zwrotów.

*Groza ścinająca krew w żyłach* // *Groza ścinająca krew w żyłach i biało w moczu*.

*Kruk krukowi oka nie wydziobie* ma wulgarny odpowiednik *Kurwa kurwie łba nie urwie*, a *Jedna jaskółka nie czyni wiosny* — *Jedna męda nie czyni zwierzyńca*.

Eufemistyczny, siedemnastowieczny zwrot *Biczem rozumu do głowy nagnać* zastępowany bywa bardziej dosadnym *Z dupy do głowy rozumu napędzić*, tzn. sprawić lanie.

Inteligenckie, XVIII-wieczne powiedzenie *I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu* — o trudnościach w odmianie cech ludzkich — ma odpo-



wiednik *Jaka dupa poszła do biskupa, taka dupa przyszła od biskupa*. Występujący już u Kochanowskiego zwrot *Wyżej nosa gębę nosi* — określający człowieka zarozumiatego, ma zapisywane od wieku XIX, nieparlamentarne odpowiedniki o podobnym znaczeniu, np. *Wyżej sra, niż dupę ma // Wyżej bździ, niż dziurki ma*. Wariant *W dupie był, gównno widział, a bździnami gada* oraz *Homo, co wyciera dupę słomą* stosowane są do człowieka zarozumiatego, przechwalającego się i mało kulturalnego. Zwroty przysłowiowe *Zarobi [nie zarobi nawet] na sól do śledzi [chleba, na słoną wodę]* oraz *Co zarobi, to strawi* — tzn. zarobi bardzo mało, teraz funkcjonują także jako mniej „parlamentarne” odmiany: *Zarobi tyle, co wysra // Zarobi do dupy i na dupę*, tzn. na jedzenie i ubranie.

Przykłady podobnie rubaszne można mnożyć, ale rozpatrzenie się w materiale nasuwa wniosek dość zaskakujący: te rubaszności i wulgaryzmy wcale nie są we współczesnej polszczyźnie — mimo biadoleń nad jej upadkiem — powszechniejsze, niż były dawniej, zarówno w języku literackim jak i w gwarach. *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego czy *Słownik gwar polskich* J. Karłowicza rejestrują całym licznym tzw. „wyrazy” i zwroty — oględnie mówiąc — właśnie rubaszne. Zaznaczyć też można, że niekiedy posługujący się utartymi powiedzeniami nie znają ich pełnej — czy pierwotnej, starszej wersji. Na przykład jaki procent stosujących przysłowie *Na bezrybiu i rak ryba wie*, że jest to tylko pierwsza część trzyczłonowego, w dwóch pozostałych nieprzyzwoitego zwrotu, znanego w wielu językach słowiańskich?

Przed laty Andrzej Bogusławski w interesującym artykule na temat właściwości pragmatycznych wyrażeń równoznacznych pisał o instrumentalizacji emocjonalnej i praktycznej wyrażeń językowych. Do potocznych zabaw przysłowiami odnieść należy raczej ową instrumentalizację praktyczną, która polega na modyfikacjach wyrażeń funkcjonujących w danej wspólnocie językowej, modyfikacjach mających w jakimś stopniu zmienić relacje praktyczne między ludźmi<sup>2</sup>.

Znane i stosowane — często od wieków — w obiegu społecznym przysłowia z wyraźnymi elementami umoralniającymi, dydaktycznymi, niemal podniosłymi (*Gość w dom, Bóg w dom*), w tych trawestacjach ulegają niekiedy swoistej trywializacji (*czapka karkułowa na złodzieju, chata trująca swym bogactwem, garnek wody do rosółu dla gości, niechęć do żony od Boga przeznaczona*), otrzymując konkretne

<sup>2</sup> Zob. A. Bogusławski *Właściwości pragmatyczne wyrażeń równoznacznych*, „Pamiętnik Literacki” 1973 z. 3 s. 135 i nast.; por. też D. Buttler *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1974.

dopowiedzenia wiążące zwrot z aktualną sytuacją społeczną czy polityczną (o wojowaniu mieczem, o rządach baby, o protekcji w rządzie czy partii), uwypuklają pewien idealizm i niepraktyczność w obecnym świecie dawnych mądrości (o modlitwie i pracy, o obojętności Boga wobec strzelających, o niechęci do pracy).

Z instrumentalizacją emocjonalną, wykorzystującą funkcję ekspresywną zwrotów, mamy częściej do czynienia w parafrazach przysłów czy aluzjach do nich stosowanych w utworach literackich.

Oto kilka przykładów takiego traktowania przysłów w tekstach Adolfa Nowaczyńskiego, Kornela Makuszyńskiego i Melchiora Wańkowicza<sup>3</sup>. Ojców dla tego potomstwa *nie wyszukałabyś już pani i z paczką świec stearynowych*. (N s.28)

Sariusz wjeżdżał na salony, na które zwyktemu synowi człowieczemu *trudniej się dostać, niż wielbłądowi przez igłę uszko*. (N s.59)

*Uderz w nogę od stołu, a zardzewiałe nożyce się odezwą*. (N s.118)

Literatura polska ma Pługa, Rydla i *wiele innych motyk na słońce*. (N s.178)

Kłamstwa socjalne bywają czasem *grube jak pięść* i podobne do prawdy, *jak pięść do nosa*. (N s.178)

Raczej uschłe drzewo urodzi owoc, raczej sok malinowy *wyciśniesz z kamienia*, a prawdę z krytyki teatralnej, niżli z wydawcy sto koron. (M, SP s. 55)

Jeśli kto ma pecha, to kiedy mu nawet *kamień spadnie z serca*, to mu zawsze upadnie na nagniotki. (M, SP s.81)

Jeden z tych, na których kaprawy los *zezem nie patrzy* i zawsze coś *ciepłą przyda ręką*. (M, PiW s.9)

Czasem jakiś bęcwał, jakaś *ślepa kura, wygrzebie z piasku głowy tytuł* wyborny. (M, SwH s.113)

Wieś Antonówka, *Mekka upragniona, mleka i słoniny pełna*. (W s.172)

I ci, i tamci cenzurują miejscowy tygodnik polski, który się *czuje jak u Pana Boga za piecem*, może bowiem urzędować sobie beznamiętnie, zwalając brak wysiłku redakcyjnego na nożyce cenzorskie. (W s.390)

To też wróciła [z niewoli babilońskiej do Palestyny — DŚ] przeważnie biedota, jak wszelka biedota uważająca, że *tam jest lepiej, gdzie jej nie ma*, i marząca o dawnym Jeruzalem, o którym każdy z ojców opowiadał — jak nasi ziemianie kresowi po rewolucji bolszewickiej — że miał w nim ogromne dobra i *tylko ptasiego mleka mu brakło*. (W s.427)

<sup>3</sup> A. Nowaczyński *Małpie zwierciadło*, Warszawa 1902; K. Makuszyński *Awantury arabskie*, Warszawa 1913; *Słońce w herbie*, Warszawa br; *Straszliwe przygody...*, Warszawa 1914; M. Wańkowicz *Od Stółpców po Kair*, Warszawa 1971.

Przytoczone przykłady oczywiście nie mają stanowić nawet namiastki charakterystyki funkcji przysłów w twórczości cytowanych pisarzy (ten temat podejmowano już wobec wielu autorów). Chodzi właśnie o pokazanie owej instrumentalizacji parafraz przysłów, wyraźnie stosowanej dla podkreślenia emocjonalnej wartości tekstu (o trudności wejściu na salony, o kłamstwie i prawdzie), dla specyficznej konkretyzacji i przybliżenia odbiorcy przedstawianej sytuacji (wieś pełna mleka i ...słoniny, a nie miodem i mlekiem płynąca, dobrze jak u Pana Boga za piecem), wreszcie dla osiągnięcia efektu komicznego (kamień z serca spadający na nagniotki, dobry tytuł wygrzebany przez kurę, Pług i Rydel jako motyki na słońce). Gdy z przytoczonych zdań usuniemy trawestacje przysłów i aluzje do nich — o ileż uboższa będzie wartość semantyczna i właśnie warstwa emocjonalna całych fragmentów.

Jak wspomniałam, zasygnalizowane kwestie nie określają oczywiście funkcji — które bywają różne i rozliczne — przysłów w tekstach literackich. Uwagi powyższe mają tylko wskazać, że przysłowia mogą być wyraźnym, produktywnym i cennym artystycznie elementem gry z czytelnikiem<sup>4</sup>.

*Dobrosława Świerczyńska*

---

<sup>4</sup> Lokalizacji poszczególnych przysłów i zwrotów nie podaję, bo przypisy przerosłyby pewnie tekst. Posłużę się natomiast przysłowiem bez trawestacji: Jeśli chcecie, szukajcie, a znajdziecie (głównie w *Nowej księdze przysłów polskich* oraz w słownikach języka polskiego).